Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 268 Kraków, sobota 26 listopada 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesiecznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Niepowodzenia endeckie

Kiedy będą wybory do Sejmu, jeszcze niewiadomo; że nieprędko, to pewna. Ale już rozpoczęły się harce przedwyborcze. Rozpoczęli je ci, którzy z niecierpliwości nie mogą już wytrzymać i chcieliby wyborów jaknajspieszniej. Są to endecy i klerykali. Poczynili oni już bardzo kosztowne przygotowania wyborcze; endecy podobno wynajęli już jakąś ogromną liczbę agitatorów wyborczych, którym płacą pensye miesięczne, każdy więc miesiąc zwłoki oznacza dla ich kasy partyjnej wielką stratę. Radziby przyspieszyć wybory jaknajbardziej, w obawie, że w razie dłuższej zwłoki wyczerpią się ich fundusze i nie starczy im „tchu" na walkę wyborczą. Wierzą oni, że uda się im rzeczywiście wybory przyspieszyć i już teraz rozpoczynają kanonadę przedwyborczą.

Pocieszne wrażenie czynią ich konwulsyjne miotania się i hałasy, jakie wyprawiają. Jeszcze gorączka wyborcza nie ogarnęła ogółu, więc ludzie przypatrują się bez roznamiętnienia, a zato z humorem owemu gwałtownemu tańcowi św. Wita, który jak na komendę rozpoczęli nagle endecy i klerykali.

W Krakowie rozgorzał homerycki bój, nakształt żabomyszej wojny. Z armat ciężkiego kalibru zaczął organ klerykalny bombardować fortecę... teatralną najnowszego posła krakowskiego. Kiedy na liście Nr. 5 redaktor „Głosu Narodu" p. Mianowski kandydował razem z p. Maryanem Dąbrowskim i to tuż za nim, wówczas „Głos Narodu" wychwalał ową listę Nr. 5 i na żadnem z nazwisk, na niej zamieszczonych, ani jednej plamki nie widział; z tymsamym patosem nawoływał wtedy do głosowania na tę listę, z którym teraz piorunuje na tego, co miał szczęście figurować na tej liście o jedno miejsce bliżej, niż p. Mianowski. Jeżeli „Głos Narodu" już tak koniecznie chce wepchnąć swego redaktora do obecnego Sejmu, to pozostaje mu tylko jedna droga: zmusić p. Grabskiego do złożenia mandatu, aby p. Mianowski mógł wejść na jego miejsce, podobnie, jak p. Dąbrowski wszedł na miejsce p. Bardla. Byłoby to widowisko o wiele bardziej zajmujące od tych papierowych gromów, którymi się teraz bawi Kraków.

Jak dotąd, nie mają endecy i klerykali szczęścia w swoich przędsięwzięciach. Z wielkim hałasem podjęli kampanię przeciw Naczelnikowi państwa pod hasłem sprawy litewskiej. Liczyli na to, że demagogią pod tem hasłem prowadzoną rozognią i porwą za sobą opinię publiczną. Srodze się na tem zawiedli: na wiec, zwołany przez nich w tej sprawie na ubiegłą niedzielę, przyszło ogółem niespełnia 200 osób, wliczając w to już i socyalistów, którzy nie przyszli na to zgromadzenie bynajmniej w usposobieniu dla aranżerów przyjaznem. Spalił tedy na panewce ten strzał przedwyborczy.

Jeszcze gorsza przykrość spotkała narodową demokracyę w Warszawie. Opanowana przez nią warszawska rada miejska została przez rząd rozwiązana z powodu fatalnej gospodarki gminnej. Zamiast pilnować gospodarki magistrackiej, większość endecka warszawskiej rady miejskiej trudniła się urządzaniem demonstracyj przeciw Naczelnikowi państwa, a tymczasem działy się tam nadużycia, które doprowadziły do rozwiązania rady miejskiej na żądanie ministra skarbu. Byłto cios dla endeków, którego przeboleć nie mogą. Toteż p. Stroński w „Rzeczypospolitej" daje wyraz swojemu oburzeniu na to rozwiązanie, upatrując w niem akt tyranii. Jakto? nawet już kraść nie wolno w Polsce? to gwałt, to podeptanie wolności!

Temu lamentowi p. Strońskiego zdarzyła również pewna... przykrość. Oto świeżo założony przez endeków we Lwowie przedwyborczy dziennik „Kuryer Powszechny", nie zoryentowawszy się widocznie, że tu idzie o partyjny interes endecki, przyklasnął gorąco rozwiązaniu warszawskiej rady miejskiej. „Należało to zrobić już oddawna, — pisze „Kuryer Powszechny". — Rada miejska w Warszawie uważała się za trzeci (?) sejm w Polsce... Ponoś brakowało księgi kasowej i jakaś milionowa pozycya nie umiała się usprawiedliwić ze swego miejsca. I oto radę m. Warszawy, co tak wytrwale konkurowała z sejmem, postanowiono zamknąć. Brawo, panie ministrze skarbu!"

Niech sobie p. Stroński przeczyta ten prawdomówny przez omyłkę artykuł endeckiego dziennika...

Ustąpienie generała Żeligowskiego

(PAT) Wilno. 24 listopada

Generał Żeligowski zwołał wczoraj zebranie przedstawicieli tutejszego społeczeństwa, na którem zawiadomił ich o stanowczem postanowieniu **ustąpienia z zajmowanego stanowiska.** Przedstawiciele wszystkich ugrupowań złożyli hołd generałowi Żeligowskiemu i wyrazili przekonanie, że mimo ustąpienia łączność między nim a ludnością nie będzie nigdy zerwana.

NADESŁANE

Protokół

jednostronny, spisany w sprawie honorowej między p. Tadeuszem Stapińskim, zamieszkałym w Krakowie ul. Reformacka 7, a p. Stanisławem Kulpą, kandydatem praw, odpowiedzialnym redaktorem tygodnika „Piast" w Krakowie.

Stan faktyczny:

W numerze 47 tygodnika „Piast" na stronie 8 w artykule pt. „Gdzie dyabeł nie może, tam pośle babę, obszarnicy zaś Stapińskiego" zamieszczono ustęp następujący:

„Pamiętajcie, że Stapiński tam się zawsze stawia gdzie trzeba ratować szlachciców i żydów. Jest on zresztą z nimi w pokrewieństwie. Sam obszarnik i właściciel kopalni syn jego ożeniony z krakowską żydóweczką. Przecie dla Esterki dzielny Papa musi także coś zrobić".

Na skutek tego ustępu, będącego uwłaczeniem czci żony, p. Tadeusz Stapiński udał się dnia 21 listopada o godz. 11 w południe do redakcyi tygodnika „Piast" celem zażądania odwołania napaści. P. Stapińskiemu towarzyszyli dwaj świadkowie p. Wiktor Höchsman i Maryan Mikołajski obaj z Krakowa. Kiedy odpowiedzialny redaktor „Piasta" p. Kulpa nie złożył obowiązującego oświadczenia naprawienia wyrządzonej zniewagi, p. Stapiński wymierzył p. Kulpie policzek z prawej strony twarzy. Wypoliczkowany p. Kulpa oświadczył na to, że jest kandydatem praw i będzie skarżył p. Stapińskiego, ponieważ artykułu tego nie pisał. Na to oświadczył p. Stapiński, że w razie powtórzenia się napaści tygodnika „Piasta" na cześć jego żony, gdziekolwiek spotka p. Kulpę, obije go jak psa kijem. Po dwu rotnem powtórzeniu tego oświadczenia, rzucił p. Stapiński dla wszystkich i dla p. Kulpy widocznie, swój bilet wizytowy z podaniem dokładnego adresu.

Poczem opuścił p. Stapiński redakcyę „Piasta".

W myśl „Polskiego kodeksu honorowego" Wł. Boziewicza Art. 24 orzekającego pod d) że jeśli osoba obrażona na honorze własnym lub honorze żony, matki, siostry, narzeczonej, ojca, brata lub innej, szczególnie drogiej osoby, **reaguje czynnie,** natenczas zyskuje równe **prawa z obrazicielem pierwszym,** wyznaczył p. Stapiński Tadeusz p. Höchsmana Wiktora i Mikołajskiego Maryana jako swych zastępców, oczekując jako obraziciel pierwszy, wyzwania p. Kulpy Stanisława.

P. Kulpa Stanisław wedle Art. 101 wspomnianego kadeksu honor. miał prawo i **obowiązek** zażądać od obraziciela p. Tadeusza Stapińskiego satysfakcyi honorowej, ponieważ jednak w przeciągu 24 godzin nie uczynił tego, przeto zastępcy p. Stapińskiego uważali za stosowne w myśl Art. 58 Kodeksu honorowego przedłużyć okres ten do 48 godzin, który jednak dnia 23 listopada 1921 o godzinie 11 upłynął bezskutecznie.

Wobec tego podpisani świadkowie p. Tadeusza Stapińskiego stwierdzają, że art. 101 Kodeksu honorowego orzekający, że obrażony ma obowiązek zażądać od obraziciela satysfakcyi honorowej i art. 58 o terminie wyzwania naruszone zostały, wobec czego odpowiedzialny redaktor „Piasta" p. Kulpa Stanisław postawił się poza nawias ludzi honorowych.

Podpisani świadkowie stwierdzają również, iż wedle art. 130 Kodeksu honorowego Wł. Boziewicza p. Tadeusz Stapiński uprawniony jest do opublikowania niniejszego protokółu.

Kraków, dnia 23 listopada 1921.

Maryan Mikołajski (mp.) **Wiktor Höchsman** (mp.)

W myśl końcowego upoważnienia niniejszego protokółu tekst powyższy podaję do publicznej wiadomości.

Tadeusz Stapiński

Kraków, ul. Reformacka 7.

—ooo—

Przeciw ustawie wyjątkowej

Mowa posła dra Liebermana, wygłoszona na posiedzeniu Sejmu z dnia 22 listopada

Szanowni Panowie! Niezawodnie niejednego z Panów, tak, jak i mnie, uderzył fakt, że projekt o ustawie wyjątkowej przeciwko knowaniom antyspołecznym nie jest podpisany przez p. ministra sprawiedliwości, jakkolwiek p. minister urzęduje w najlepszem zdrowiu fizycznem i umysłowem, z czego zresztą serdecznie się cieszę.

Nie mogę sobie tego faktu inaczej wytłómaczyć, jak tylko tem, że p. minister sprawiedliwości, który jest szefem odpowiedzialnym za swój resort przed Sejmem, sam **wstydzi się tego projektu**, że nie chce łączyć swego nazwiska z tym potworkiem ustawodawczym, który leży przed nami. I tak tedy p. minister, nie chcąc widocznie kryć swojem nazwiskiem tego projektu, wysłał p. podsekretarza stanu, Rymowicza, który projekt zaopatrzył swojem nazwiskiem.

P. Rymowicz był tym, który w komisyi prawniczej niezwykle energicznie i wymownie zwalczał potrzebę uchwalenia ustawy wyjątkowej. Nikt tak wymownie i tak przekonywująco nie zbijał tej potrzeby. Przyczem p. wiceminister złożył w swych kilkakrotnych przemówieniach dowód, że jest bardzo dobrym znawcą bolszewizmu i niemniej dobrym prawnikiem. W tym podwójnym charakterze doskonałego znawcy bolszewizmu i dobrego prawnika **ostrzegał Sejm przed uchwaleniem ustawy wyjątkowej.** Wskazywał na szkodliwość takich ustaw wyjątkowych; komisya prawnicza poszła za jego głosem i jednogłośnie uznała, że obowiązujące ustawy zupełnie wystarczają dla zaspokojenia tych potrzeb, jakie ma rząd w sprawie karania przestępstw antyspołecznych czy antypaństwowych. Mimo to w krótkim przeciągu czasu p. podsekretarz stanu, Rymowicz, podpisał projekt, który jest żywem i drastycznem zaprzeczeniem jego własnych wywodów i argumentów. Nie możemy sobie tego inaczej wytłómaczyć, jak tem, że pan podsekretarz stanu

uległ presyi niektórych stronnictw,

domagających się ustawy wyjątkowej. Daremnie wykazywano, że ustawy obowiązujące są aż nadto wystarczające. Daremnie wykazywano, że ustawy wyjątkowe osiągają skutki wręcz przeciwne. Reakcya zakrzyczała rząd! P. podsekretarz, chcąc widocznie doprowadzić całą sprawę do absurdu, stworzył ustawę pełną niedorzeczności, potworności, absurdów i zamieszania prawniczego.

Na czele tej ustawy mieści się przepis, który ma na celu obronę istniejącego ustroju społecznego przed gwałtami. Każdy ustrój społeczny ma wrodzoną potrzebę, konieczność bronienia się przeciw gwałtownym zamachom. Najdrastyczniejszy przykład tego dali bolszewicy w sowieckiej Rosyi. Nikt z taką bezwzględnością nie bronił ustroju społecznego przez nich wprowadzonego przeciw wszelkim gwałtownym zamachom. Ale jeśli chodzi o gwałt, to wystarczy obowiązujące ustawodawstwo. Obowiązujące ustawy karne, które stosuje sędzia każdego dnia, zawierają niesłychanie drakońskie przepisy przeciw gwałtownym targnięciom się na obowiązujący ustrój społeczny. Jakaż więc zachodzi potrzeba stworzenia jeszcze jednej nowej ustawy? Otóż projekt ten idzie znacznie dalej w pewnych kierunkach, aniżeli kodeksy, które mamy z czasów zaborczych, po rządach absolutystycznych, mianowicie **karze więzieniem od 2 do 10 lat wszelkie słowo, które może ułatwić w przyszłości obalenie ustroju społecznego.** Jeśli teraz panowie zastanowią się nad tem, to dojdą do przekonania, że niema zamachu na wolność polityczną i obywatelską, którego by nie można pokryć tym paragrafem tej ustawy.

A w dodatku, czy ustawa ta mieści w sobie określenie tego, czem jest ustrój społeczny istniejący? Wiemy z doświadczenia codziennego, że z istniejącym ustrojem społecznym jest nierozerwalnie złączone

paskarstwo i drożyzna.

Paskarstwo i drożyzna wypływają organicznie z ustroju. Próbowaliśmy wszelkich dróg administracyjnych, ustawodawczych, aby pokonać paskarstwo, jednak nie dało się, bo ono jest częścią składową organizmu gospodarczego: tak, jak morze nie da się odgrodzić od wysp, które oblewa swemi falami, tak dzisiejszy organizm gospodarczy nie da się oddzielić od paskarstwa.

Paskarstwo może być wytępione, ponieważ tak głęboko tkwi w organizmie gospodarczym, tylko wraz z tym ustrojem społecznym. Pytam się panów, czy nie dojdzie do tego, że **każdy paskarz będzie szukał obrony w tej ustawie,** każdy paskarz powoła się na literę tej ustawy, powoła się na to, że **paskarstwo jest częścią składową dzisiejszego ustroju** i czy nie będzie szukał obrony w tej ustawie przeciwko „przewrotowi społecznemu"?

Nie dość na tem. Ustawa ta, podpisana przez p. Rymowicza, a nie podpisana przez pana ministra sprawiedliwości, idzie w swej krwiożerczości znacznie dalej, aniżeli rosyjski kodeks karny, aniżeli absolutyczny kodeks karny austryacki; o niemieckim nie mogę mówić, gdyż go nie znam. Według art. 4 karana ma być karą od 2 do 10 lat

każda prywatna rozmowa,

w której ktoś wyraził np. w domu, między przyjaciółmi, swój pogląd, że ktoś mógłby kiedyś obalić ustrój społeczny. Każda rozmowa prywatna, jeżeli się o niej dowie zły sąsiad, w której ktoś wypowiedział jakiś swój pogląd, jeżeli zostało dowiedzione, że się wyrażał ujemnie o obecnym ustroju społecznym, karana będzie więzieniem od 2 do 10 lat. (Głos: na złodzieju czapka gore). Tak odzywa się ten pan, na którym czapka gore. Panowie zrozumiecie, jeżeli wejrzycie bez namiętności, spokojnie i rozważnie w ten projekt, że, uchwalając go, wszystkie stronnictwa w Sejmie dają rządowi w rękę rózgę, której może używać w każdej sytuacyi przeciwko każdemu stronnictwu.

Rząd postanowił przedłożyć ustawę o komunistach, ale apetyt przyszedł mu przy jedzeniu. Nie jest to ustawa przeciwko komunistom, jest to **ustawa przeciwko każdej opozycyi politycznej i społecznej.** A ponieważ układ sił w Polsce jeszcze się nie ustalił i ponieważ każde stronnictwo może znaleźć się raz w większości, raz w mniejszości, dlatego sznur kręci na swoją własną szyję każde stronnictwo, które daje rządowi w rękę nie pełnię władzy, ale **pełnię samowoli politycznej.**

Jeśli zachodzi potrzeba reformy naszego ustawodawstwa karnego, to i rząd i Sejm ma szerokie pole do popisu w tym kierunku. Przyjrzyjcie się Panowie kodeksowi rosyjskiemu karnemu. Kto go czytał choć pobieżnie, ten widzi, że jest to ustawa przykrojona do państwa azyatyckiego; ustawa, która tłumi i dusi każdy ruch społeczny i polityczny bezwzględnie, która wszystko tłumi, co jest niezależną myślą polityczną. Kodeks karny rosyjski robi wrażenie siatki drucianej, rozpostartej na całe państwo, żeby żadna głowa nie podniosła się wyżej, ani ptak wyżej nie poleciał, niż rząd sobie tego życzy. Otóż pod panowaniem tego kodeksu żyje w Polsce 15 milionów ludzi!

Przyjrzyjcie się Panowie kodeksowi karnemu austryackiemu: pochodzi on z XIX stulecia, z czasów, kiedy szalał najbardziej wybujały absolutyzm i nienawiść do swobód obywatelskich. Pod panowaniem tego kodeksu żyje dziś około 9 milionów ludzi, tak, że prawie trzy czwarte Polski żyje pod obuchem kodeksów, narzuconych przez wrogie nam rządy absolutystyczne, które chciały tępić każdą miłość swobody i niezależność polityczną.

Ale te ustawy rządowi nie wystarczyły, rząd przychodzi z obostrzeniem tych przepisów. Kodeks rosyjski, piętnowany przez nas w całej Europie, ten kodeks rosyjski nam w Polsce według opinii rządu nie wystarcza. Rząd przychodzi z projektem, który wprowadza

dziesięćkroć ostrzejsze sankcye karne.

Każda myśl, każde słowo, jeżeli zostanie odsłonięte i zakomunikowane władzy przez denuncyanta, powoduje nieszczęście dla tego, który je wygłosił, nieszczęście w formie długiej od 10 do 15 lat kary więziennej, również na rodzinę jego sprowadza cały szereg klęsk i nieszczęść.

Jeżeli Panowie uchwalicie tę ustawę i ustawę pana Downarowicza, to nie będziemy mieli prawa nazywać się republiką ani demokracyą, będziemy **policyokracyą,** będziemy **państwem absolutystycznem.** Kto przeczyta ten projekt dokładnie, ten nie może znaleźć słów na wyrażenie oburzenia, że dziś po 130 latach niewoli, podczas której znosiliśmy najdziksze prześladowania polityczne i policyjne, że po 130 latach rząd polski przedkłada Sejmowi polskiemu, pierwszemu w odrodzonej Polsce, ustawę, która jest **najwyższym wyrazem samowoli policyjnej i nietolerancyi politycznej.**

Aby dać wyraz temu oburzeniu, stawiam wniosek, choć wiem, że go Panowie prawdopodobnie nie przyjmiecie, ale nie mam innej formy na wyrażenie oburzenia z powodu zohydzenia Polski i Sejmu takim projektem, stawiam wniosek, żeby przejść nad tym projektem do porządku dziennego.

UWAGI

Jak kłamie prasa endecka?

Dokoła nieudatnego niedzielnego „wiecu" endeckiego w Sokole krakowskim do dnia wczorajszego jeszcze wszczynał lamenty i ataki na socyalistów „Głos Narodu", ale miarą tego co za bajki puszczono z obozu endeckiego poza Kraków, może służyć notatka endeckiego „Kuryera Poznańskiego" o tem zgromadzeniu.

Tam już obok socyalistów znaleźli się nagle — żołnierze pod komendą sierżantów.

„Następnie — pisze ów dziennik — **wtargnęło na salę kilkunastu żołnierzy i dwóch sierżantów,** którzy grozili zebranym za krytykę, jaką mowcy wygłosili w stosunku do Naczelnika państwa".

Otóż epizodu takiego **zupełnie nie było,** ale widocznie endekom chodziło o to, ażeby pouczać na odległość, jak narażają się ich mowcy! Żołnierze, bagnety, szable — gwałt zbrojny — nic ich nie przeraża!.. A zarazem chcieli popisać się, jak nie szczędzili osoby Naczelnika państwa.

Tymczasem bez żołnierzy i bez sierżantów — poprostu z poczucia swej słabości w Krakowie są tu endecy znacznie mniej napastliwi i aroganccy choćby w stosunku do Belwederu, niż tam, gdzie są bardziej rozpanoszeni.

Chrześcijaństwo, socyalizm i futuryzm... jednako potępione

Gdzie zapyta czytelnik? Na łamach organu ks. Lutosławskiego.

Czyni to p. Pieńkowski, krytyk artystyczny i literacki tego dziennika. („Gaz. Warsz.").

Odczyt jego w jednym ze stowarzyszeń akademickich tak reprodukuje „Gazeta Warszawska", okadzając swojego współpracownika-prelegenta mianem jednego z najwybitniejszych(?) mówców i krytyków sztuki i literatury":

> Jeżeli się przypatrzymy dwu tworom judaizmu t. j. **Chrystyanizmowi,** tomu **pierwotnemu** nie porewolucyjnemu, który przybrał miano katolicyzmu narodowego w każdym poszczególnym narodzie, i **socyalizmowi,** to zobaczymy tam tylko **myśl destrukcyjną,** zaprzeczenie życia, zabicie go w każdym zdrowym przejawie — śmierć.

Dalej czytamy: „Cechami twórczości żydowskiej jest mózgowość, cynizm i maska", a o futuryzmie dodano zaraz, że jest to „typowy wykwit cynizmu i mózgowości".

Że krytyk **klerykalno**-endeckiego pisma pomstuje na socyalizm — to rzecz zrozumiała; że mu chce przylepić etykietę żydowską, sprzeczną z duchem rasy aryjskiej — to idzie po linii taktyki klerykalnej; że walczeniem ze zdrowymi przejawami życia zwie walkę socyalizmu z dławiącym oddech tego życia kapitalizmem — to kwestya wykrętnego endeckiego frazesu. Że utożsamia ów szukający w ascetyzmie ucieczki przed życiem chrystyanizm pierwotny — z socyalizmem, pragnącym całą ludzkość dopuścić do korzystania z dobrodziejstw naprawdę ludzkiego życia — to wyskok osobliwego myślenia „jednego z najwybitniejszych" endeckich literatów.

Ale najznamienniejsze jest to, co wypisuje p. Pieńkowski na temat „pierwotnego chrystyanizmu", czyli... **chrystyanizmu apostołów.** I dalej, jak usiłuje on wyodrębnić zeń katolicyzm, uczynić z tego katolicyzmu jakiegoś duchowo zupełnie zmienionego potomka, który swojego pochodzenia żenuje się...

Wystąpienia p. Pieńkowskiego możnaby naogół zbyt seryo nie traktować, gdyby nie to, że w tym wypadku redakcya „Gaz. Warsz." solidaryzuje się z nim kompletnie. A przytem p. Pieńkowski, charakteryzując tak katolicyzm, miał na oku to, **co istotnie czują nasi klerykali:** obchodzą ich głównie te **tradycye władzy,** które katolicyzm przez swoją silną organizacyę wytworzył; natomiast nie posiadają oni nic z ducha chrześcijańskiego, który krzewili byli apostołowie.

I tu może lepsza jest **otwartość** p. Pieńkowskiego, niż **obłuda** innych symulujących świętoszkostwo endeków.

Natomiast, jeżeli p. P. miał na myśli katoli-

cyzm polski, to fałszywie dopatrywał się w nim odmiany narodowej.

Główni wodzowie tego obozu w swojej pogoni za władzą w Polsce przeciwstawiają państwowości polskiej średniowieczne pojęcia o prawach Rzymu i na tem tle poróżnił się był z nimi niedawno-zmarły Andrzej Niemojewski.

Toteż do pewnego stopnia, jako protest przeciwko ultramontanizmowi polskiego kleru rzymsko-katolickiego, występuje na arenę — dość rozkrzewiony w Ameryce polski kościół narodowy. Ale przeciw temu kościołowi walczy właśnie... „Gazeta Warszawska".

zmusza ich do redukcyi płac. Na ten argument przywódcy konfederacyi zażądali dokładnego zbadania sytuacyi przedsiębiorstw. Projekt ten poparł minister przemysłu Beneduce (który jednak opowiada się również za redukcyą płac). Natomiast komuniści i przemysłowcy stoją na jednem i temsamem stanowisku, — przemysłowcy ponieważ nie chcą, aby ktoś zaglądał im do interesów, — komuniści, gdyż uważają śledztwo w przedsiębiorstwach za nierewolucyjne.

W głosowaniu zdecydowana większość opowiedziała się za dotychczasową taktyką. Głosowało za nią 1,426,521 głosów, komunistów poparło 415,712 głosów, wreszcie od głosowania wstrzymali się delegaci, reprezentujący 18 tysięcy głosów.

Jeszcze ważniejszy jest wynik głosowania nad stosunkiem do organizacyj międzynarodowych. Dotychczas wobec flirtu, jaki dość długo trwał pomiędzy włoską partyą socyalistyczną a Moskwą, stosunek do „żółtej" międzynarodówki amsterdamskiej był niewyjaśniony. W lecie r. 1920, równocześnie kiedy partya najwięcej zbliżała się do III-ej międzynarodówki, konfederacya wysłała delegatów na kongres międzynarodówki zawodowej komunistycznej do Moskwy. Tam delegaci włoscy zobowiązali się zawiązać przepisane „jaczejki" wewnątrz własnej organizacyi. Potem na londyńskim kongresie związków zawodowych (listopad 1920) uzależniono stanowisko włoskich związków od wyniku kongresu w Livorno, który właśnie wtedy miał się zebrać. Lecz i kongres w Livorno nie dał jasnego wyniku. Kwestya stosunku włoskiej konfederacyi pracy do Amsterdamu i do Moskwy została nadal otwarta. Obecnie po kongresie medyolańskim robotnicy włoscy zerwali otwarcie z III-ą międzynarodówką. W rezultacie w Weronie opowiedziała się konferencya za pozostaniem w międzynarodówce amsterdamskiej. Komuniści zakwestyonowali ten rezultat, podkreślając, że podobną uchwałę może powziąć tylko ogólny kongres związków zawodowych. Konfederacya nie przychyliła się jednak do tego zdania.

W ten sposób konferencya w Weronie przyniosła zasadnicze i bardzo ważne uzupełnienie kongresu medyolańskiego. **Krz.**

Następstwa polepszenia się kursu marki

O faktycznym stanie sytuacyi gospodarczej Polski pouczają najlepiej cyfry jej bilansu handlowego. W pierwszej połowie bieżącego roku, po — jak urzędownie oświadczono — dobrych żniwach Polska musiała sprowadzić z zagranicy 362.000 ton środków żywności, w tem 269.000 zboża i mąki. Równocześnie cyfry wywozu dowodzą jasno, że Polska jest w przeważnej części krajem rolniczym o mało rozwiniętym przemyśle, gdyż z wywozu 880.000 ton wywóz surowców wynosił 640.000 ton. Wartość pieniężna wywozu wynosiła zaledwie jedną trzecią część wartości przywozu.

W zwierciadle tych cyfr można zrozumieć radość, z jaką u nas przyjęto wzrost kursu marki. Ponieważ Polacy z usposobienia swego małe mają zrozumienie dla faktów, popartych nawet cyframi, zdawało się im, że podniesienie się kursu marki oznacza koniec wszystkich dolegliwości. Co tam przywóz czy wywóz! Jeżeli marka ma trzy- lub czterokrotną wartość, wszystko zamieni się na lepsze. W rzeczywistości jednak sprawy wyglądają inaczej. Po tylu niespodziankach, jakie przyniosły lata powojenne w dziedzinie gospodarczej, mamy u siebie nową niespodziankę: nasz kraj zaczyna przeżywać symptomy zbyt wysokiej waluty!

Zwyżka kursu naszej marki stała się ciężkim ciosem dla naszego życia gospodarczego. Wyższa marka przygniata nasz przemysł. Obecny stan marki okazał się zbyt wysoki dla najważniejszych gałęzi naszego przemysłu, przedewszystkiem dla włókienniczego i metalurgicznego. Wewnątrz kraju nastąpiła wstrzemięźliwość w zakupach w nadziei, że ceny spadną. Zagranica nie może u nas kupować, gdyż koszta produkcyi ciążą na produkcyi w taki sposób, że tylko przy niskim kursie naszej waluty interes z zagranicą byłby możliwy. To wstrzymanie zakupu przez rynek wewnętrzny i zewnętrzny odbija się w pierwszym rzędzie na klasie robotniczej, gdyż powoduje wydalanie robotników, ograniczenia czasu pracy, albo zupełne zamykanie fabryk. Prostem następstwem tego stanu rzeczy jest wzrost bezrobocia z każdym dniem. A przy tem wszystkiem wzrost waluty wcale nie, albo nieznacznie tylko odbił się na stanie cen.

Dotąd hasłem gospodarczem w Polsce było „podniesienie waluty", teraz zastąpiło je inne hasło „zniżenie cen". To drugie, jak praktyka okazuje, jest trudniejsze od pierwszego. Wszystkie rozporządzenia i upomnienia zmierzające do obniżenia cen wydały nikły skutek. Niektóre ceny (artykułów przemysłowych) spadły więcej, inne (niektórych artykułów żywności) mniej, ale te zniżki w najlepszym razie wynoszą 20 do 30 procent, podczas gdy zwyżka kursu marki — w porównaniu z obcemi walutami — dochodzi do 300 procent.

Rozwiązania tego zagadnienia trzeba szukać na wsi. Projekty finansowe rządu dążą do większego obciążenia chłopa podatkami i daninami. Chłop, który w minimalnych ilościach kupuje artykuły z zagranicy sprowadzane i który też z tego powodu nie jest interesowany w wzroście marki w stosunku do walut obcych, mając przed sobą perspektywę większych ciężarów na rzecz państwa, zaczął podnosić ceny na swe produkty, aby spodziewany ciężar z góry przerzucić na konsumentów. Za wzrostem cen tych produktów, głównie artykułów żywności, musiał pójść wzrost zarobków robotniczych, albo utrzymanie ich na dotychczasowym poziomie. Wysokie płace obciążają produkcyę przemysłową i uniemożliwiają jej utrzymanie się na dotychczasowym poziomie.

Chłop nie wierzy nietylko w podniesienie się, ale nawet w stabilizacyę naszej waluty. Chłop widzi, że rząd daje przykład z podnoszeniem cen. Jeżeli rząd w ostatnich tygodniach podniósł cukier, naftę, sól, benzynę, koleje, tytoń itd., to — pyta się on — dlaczego on ma obniżyć ceny mleka, masła, jaj i t. d.? Kupiec ma inny przykład przed oczyma: oto kurs marki w stosunku do franka podniósł się blisko o połowę, mimo to rząd w taryfach pocztowych i telegraficznych utrzymuje starą relacyę marki do franka, ba — nosi się nawet z planem dalszego podwyższenia tych taryf.

Zniżka cen — przyznajemy to — nie może nastąpić na rozkaz, mimo, że uchodzi ona za jedyny środek ratunku w obecnem przesileniu gospodarczem. Jak dojść do tego celu, na to rząd jeszcze środka nie znalazł, o ile ktoś nie zechce za taki uważać półśrodków: obniżenie taryfy kolejowej, zasystowania podatku węglowego itd. Ludność jednak ma słuszną pretensyę do rządu, aby on coś pozytywnego w tym kierunku zdziałał. Nie wystarcza — jak się okazuje — sama chęć i dobra wola, które w sprawach gospodarczych nie mają żadnego znaczenia. Jak apel do „sumienia" i „patryotyzmu" pozostał bezskuteczny, tak będą bezskuteczne wszystkie półśrodki, niezdolne do uchwycenia zła u podstaw. Nie wystarcza wkońcu praca nad środkami naprawy stosunków finansowych państwa, tylko trzeba też starać się o naprawę stosunków gospodarczych ludności, która jest przecież największym majątkiem państwa. Słowem — trzeba zejść z obłoków i zająć się naprawdę zagadnieniami gospodarczemi.

ij.

Po Medyolanie — Werona

Korzystając z osłabienia ruchu robotniczego, oraz z kryzysu gospodarczego, który napełnia obecnie troską ekonomistów wszystkich krain po obu stronach Atlantyku, kapitaliści włoscy postanowili posunąć się naprzód w swej kontrofensywie przeciwko robotnikom. Pragną oni znieść ośmiogodzinny dzień pracy, zredukować zarobki robotnicze i to pomimo ustawicznie wzrastającej drożyzny oraz zaprowadzić cła ochronne. Obradująca w pierwszej połowie listopada b. r. w Weronie konferencya włoskiej generalnej konfederacyi pracy (Związków zawodowych) musiała z konieczności zastanawiać się nad sposobem obrony przed tą kapitalistyczną kontrofensywą.

W toku obrad okazało się jednakże, że jedność ruchu robotniczego jest jeszcze zagrożona. Stary spór między komunistami a socyalistami wybuchł znowu. Komuniści krytykują taktykę przywódców konfederacyi, zadawalających się zawieraniem lokalnych kontraktów i nie wywołujących konfliktów ogólnokrajowych w razie wybuchu lokalnej walki cenzikowej. Tak naprzykład dla metalowców w Lombardyi zawarto odrębny kontrakt, przez co, jak zarzucają komuniści, pozbawiono innych robotników solidarności, ponieważ robotnicy lombardzcy są już związani zawartą umową. Na tę krytykę odpowiadają umiarkowani, że nie chcą wyzyskiwać poszczególnych konfliktów dla narażania robotników na masowe eksperymenty. Przywódcy konfederacyi chcą według oświadczenia posła Reina utrzymania, albo podwyższenia obecnych płac i dlatego nie dążą do tego, aby każdy konflikt rozdmuchać w strejk generalny, a potem w rewolucyę. Sekretarz związku drukarzy Bruno podkreślał, że zarówno komuniści, jak i trzymający się podobnej taktyki syndykaliści dążą do wywołania generalnych strejków dla celów politycznych, nie mających w gruncie rzeczy nic wspólnego z ruchem zawodowym. Jeszcze ostrzej przemawiał deputowany Buozzi, sekretarz związku metalowców. Według niego pretensya poszczególnej grupy robotniczej do proklamowania strejku generalnego w jej interesie powoduje brak krytycznej oceny własnych sił i składanie własnych niepowodzeń na inne grupy, wzajemne jątrzenia, nieporozumienia i fermenty. Oprócz tego — jak mówił Buozzi — wieczna gadanina o strejku generalnym wywołuje iluzyę, że problem bezrobocia da się uleczyć przez ten cudotwórczy środek leczniczy. Również sekretarz generalny konfederacyi d'Aragona podkreślał, że należy szukać innej taktyki obronnej, niż strejki.

Na tem podłożu wyrósł projekt zbadania położenia finansowego poszczególnych gałęzi przemysłu. Przemysłowcy twierdzą, że położenie

KRONIKA

Kraków, 25 listopada.

Ankieta budowlana w Krakowie

Wykonując uchwałę Rady miejskiej, powziętą na wniosek r. m. tow. Łapińskiego, zwołało prezydyum miasta ankietę w sprawie potanienia materyałów budowlanych. Ankiecie, odbytej we czwartek wieczorem w sali Rady miejskiej, przewodniczył wiceprez. Sare, referat wygłosił inż. Krzyżanowski, który wykazał, że produkcya 1000 cegieł kosztuje 12.000 mk, podczas gdy cena ich wynosi obecnie 22 000 mk. Cegła podrożała 715—730 razy, a właściciele cegielń mają czysty zysk w wysokości **75 procent. Nie robocizna, lecz nadmierne zyski fabrykantów materyałów budowlanych są przyczyną drożyzny tychże.** Produkcya 1000 kg wapna kosztuje 9473 mk, podczas gdy cena wagonu wynosi 170—180 tysięcy mk, a więc zysk wynosi 85—88 %. Wapno podrożało 1300 razy, podczas gdy żywność 650 razy. Cementu nie można nabyć w fabryce, gdyż sprzedają go w pasku fryzyerzy, adwokaci itp. w kawiarniach. **Cement zdrożał 950 razy** (obecnie 3500 mk za 100 kg). Przeciwko lichwie materyałów budowlanych należałoby energicznie wystąpić.

W dyskusyi fabrykanci cegieł i cementu (Ehrenpreis) skarżyli się na brak i lichą jakość węgla, co powoduje ciągłe przerwy w produkcyi, oraz podwyższa znacznie jej koszta. Adw. Ehrenpreis, właściciel fabryki cementu, usiłował nawet udowodnić, że „dopłaca" do swej fabryki, gdyż wydał kilkanaście milionów na remont fabryki i twierdził, że fabryki z powodu braku węgla produkują za mało cementu.

W dalszej dyskusyi stwierdzono, że **w Krakowie są najwyższe ceny materyałów budowlanych** z powodu żywego ruchu budowlanego i zapotrzebowania tychże materyałów.

R. m. Peroś domagał się przedłużenia czasu pracy w przemyśle budowlanym jako sezonowym. Odpowiedzieli mu r. m. tow. Oplustil i Łapiński, którzy oświadczyli, że możliwe to będzie w wyjątkowej chwili wielkiego ożywienia ruchu budowlanego, zaś przy obecnem bezrobociu jest to niemożliwe.

R. m. dr Gross domagał się kontroli nad cenami materyałów budowlanych.

Dalszy ciąg dyskusyi, toczącej się do późnego wieczora, podamy jutro.

Przeniesienie Krakowa do pierwszej klasy płac. Delegacya Związku zrzeszeń pracowników publicznych, w której skład wchodzili pp. dr Krajewski, Kolinek i dr Markiewicz, udała się do Warszawy i w poniedziałek wraz z delegacyą lwowską i warszawską przedstawiła ministrowi skarbu p. Michalskiemu trudne położenie materyalne pracowników publicznych. Pan minister skarbu, uwzględniając podniesione motywy, zgodził się na przeniesienie szeregu miejscowości do wyższej klasy płac. Kraków i Lwów zostały przeniesione do pierwszej klasy płac z ważnością od 1 października br. Wypłata różnicy nastąpi w najbliższym czasie.

O meldunki policyjne. Przeprowadzony w ubiegłym miesiącu spis ludności wykazał, iż w Krakowie meldunki policyjne znajdują się w zupełnem zaniedbaniu. Stwierdzono, że podejrzane osoby, przebywające w naszem mieście, zupełnie nie poddają się przepisom meldunkowym, dzięki opieszałości właścicieli domów i braku kontroli w tym kierunku ze strony policyi. Jak się dowiadujemy, okręgowa policya państwowa w Krakowie odniosła się do odpowiednich władz, aby zarządziły ponowne gruntowne i pod silną kontrolą przeprowadzenie meldunków całej ludności Krakowa. Może ta akcya energicznie i dokładnie przeprowadzona da sposobność władzom wykrycia i usunięcia względnie unieszkodliwienia mętów społecznych, które dotąd bezkarnie grasują.

Wybór dziekana wydziału hutniczego w Akademii Górniczej. Kollegium profesorów Akademii Górniczej wybrało inż. Rodziewicza-Bielewicza Antoniego, profesora budowy maszyn hutniczych, dziekanem wydziału hutniczego.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj „Ojciec" Strindberga z p. Adwentowiczem i p. Zmiejewską. Dzisiejsze przedstawienie zakupił w całości Związek urzędników „Nuza", wobec czego „Ojciec" powtórzony będzie w sobotę i w poniedziałek. W niedzielę popoł. „Bajki" Bałuckiego, wieczorem „Dzieje salonu".

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro „Płomień". Pragnąc uprzystępnić szerszym sferom inteligencyi poznanie tych widowisk, dana będzie „Kobieta, która zabiła" w niedzielę po poł. po cenach zniżonych do połowy. Próby wesołej farsy „Nasi nad Bałtykiem" dobiegają końca. Premiera w poniedziałek, na którą od dziś sprzedaje kasa bilety.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w piątek 25 b. m. operetka J. Straussa „Noc w Wenecyi". Jutro w sobotę „Róża Stambułu", operetka Falla. W wznowionej operetce wezmą udział cały zespół operetkowy oraz pp. Godlewska i Sięzak, którzy wystąpią gościnnie w sobotę i niedzielę wieczór.

Z teatru Nowości. W poniedziałek 28 b. m. odbędzie się premiera polskiej operetki Własta „Cyrkówka", do której muzykę skomponował Piotrowski. Operetka ta pełna humoru i komicznych sytuacyj, będzie wykonana przeważnie przez artystów reprezentujących komizm. Główne role odtworzą pp. Kamińska, Walewska, Woliński, E. Pilarski, Kaczorowski i inni. Wspaniała oprawa sceniczna tak dekoracyjna jak i kostyumowa, oraz piękny wielki balet zapewnią operetce tej powodzenie. Na premierze będzie obecny kompozytor A. Piotrowski. W sobotę i w niedzielę wieczór wznowienie operetki Eyslera „Wróg kobiet".

Koncert Stanisława Gruszczyńskiego odbędzie się w niedzielę 27 b. m. w Starym Teatrze. Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 8 wieczór.

Orkiestra pod dyrekcyą St. Namysłowskiego w Bagateli wystąpi w niedzielę 27 o godz. 11 przed południem ze wspaniałym programem. Drugi i ostatni koncert tej orkiestry odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 3 i pół po poł. w teatrze Opera i Operetka ze zmienionym programem.

Pierwszy wieczór Cypryana Norwida ku uczczeniu 100 letniej rocznicy urodzin odbędzie się na kursach literackich (św. Anny 2) w piątek 25 bm. o godz. 7 wieczór. Prelekcyę wygłosi dr. J. Brodzki, recytacyę reż. A. Węgierko.

Julian Tuwim w niedzielę 4 grudnia wystąpi w sali „Sokoła" z własnym „Wieczorem autorskim" (nowe oryginalne poezye i przekłady), zaś we czwartek 8 grudnia wygłosi prelekcyę na aktualny temat „Djabeł Rosyi". Na obydwa wieczory bilety do nabycia od dziś w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek A—B.

Odczyt w Muzeum przemysłowem. Dnia 25 bm. w piątek o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali wykładowej miej. Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9, I p., odczyt p. prof. Henryka Cieśli p. t. „Wyspiański, jako plastyk".

Wieczorek oddziału Związku metalowców w Podgórzu odbędzie się w sobotę 26 bm. w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego 11. — Wstęp za zaproszeniami.

Przyjmowanie do straży celnej przez komisyę kwalifikacyjną, urzędującą w Krakowie przy ulicy Podzamcze 30, przedłużono do soboty 26 b. m. włącznie.

Odnośnie do notatki „sprytny oszust" w numerze z 19 bm. przesyła nam p. Kinda następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakobym przyszedłszy w odwiedziny do żony kolegi p. Szcz. miał pod groźbą samobójstwa wymusić gotówkę, natomiast prawdą jest, że będąc w potrzebie zwróciłem się do p. Szcz. o pożyczkę 4000 mk, a ponieważ p. Szcz. nie miała gotówki, wręczyła mi kosztowności celem zastawu. Kosztowności te zastawiłem u p. G., który wbrew układowi nie mógł mi ich zwrócić, kiedy odniosłem się do niego z pieniędzmi po odbiór tychże. Pieniądze w wysokości 4000 mk zostawiłem u p. G. mimo nieodebrania kosztowności. Według porozumienia się p. Szcz. z p. G., którzy się przypadkowo znali, zobowiązał się p. G. zwrócić kosztowności wprost p. Szcz. Co do węgla względnie wyłudzenia pieniędzy na dostarczenie tegoż, oświadczam, że na prośbę kupc. obiecałem dostarczyć węgle, pieniądze zaś sama p. kupc. mi wręczyła. Po przesłuchaniu i po urzędowem stwierdzeniu mego wyjaśnienia w komisaryacie policyjnym zostałem natychmiast zwolniony.

Kradzież biżuteryi i garderoby. Na szkodę p. Maryi Zielińskiej, zamieszkałej przy ul. Felicyanek 4, skradziono onegdaj w nocy garderobę, bieliznę oraz biżuteryę łącznej wartości miliona marek.

—ooo—

Z POLSKI

Tragiczny epilog wesela. W nocy z niedzieli na poniedziałek ubiegły na Kolonijce (za Powązkami) pod Warszawą odbywała się uroczystość weselna robotnika dezynfekcyi miejskiej Leona Wociała. W uczcie brała udział cała rodzina Wociała. Wszyscy uczestnicy uczty weselnej zachorowali z objawami zatrucia. Lekarz pogotowia, stwierdziwszy zatrucie alkoholem i nieświeżemi potrawami, przewiózł do szpitala św. Ducha 24-letniego Maryana Wociała, matkę jego 52-letnią Magdalenę Wociałową i kuzyna ich 26-letniego Władysława Dębskiego, gdzie wszyscy zmarli. Pozostałe ofiary tragicznej uczty weselnej: 63-letni Michał Wociała i 26-letnia Paulina Kondera po udzieleniu pomocy, pozostały na leczeniu w domu.

Z ZAGRANICY

Nie morderca Erzbergera. „Lokal Anzeiger" donosi z Drezna, że odnoszą tam wrażenie, jakoby człowiek, który się podaje za mordercę Tillesana, nie był nim.

Sejmowy sąd honorowy

(PAT). Warszawa, 24 listopada.

Konwent seniorów rozpatrywał opracowany przez marszałka projekt postanowień, dotyczący utworzenia sądu honorowego. Projekt jest pomyślany jako dodatek do regulaminu i będzie na najbliższem posiedzeniu przedstawiony Izbie do zatwierdzenia.

Artykuł 1. Rozpatrzenie spraw, w których cześć posłów sejmowych została zakwestyonowana, podlega sądowi honorowemu.

Artykuł 2. Członkowie sądu honorowego: arbitrem lub superarbitrem może być wicemarszałek Sejmu lub poseł prezentowany przez klub.

Artykuł 3. Prezentowanie przez klub odbywa się corocznie w ten sposób, że każdemu klubowi, tworzącemu zespół co najmniej 7 członków, przysługuje prawo prezentowania kandydata. Klub, liczący więcej niż 39 członków, ma prawo przedstawić po jednym kandydacie na pełnych 20 członków. Losowanie klubu w celu prezentowania jest dopuszczalne. Aż do nowych wyborów kandydat jest nieusuwalny.

Artykuł 4. Sąd składa się z dwóch arbitrów i superarbitrow. Formuje się do poszczególnej sprawy w ten sposób, że strona winna w przeciągu trzech dni po otrzymaniu wezwania ze strony marszałka wybrać jednego arbitra z grona kandydatów wymienionych w artykule 2 i 3. Jeżeli strona terminu tego wezwania nie dotrzyma, prawo wyboru arbitra przechodzi na marszałka. Marszałkowi przysługuje również prawo wyboru arbitra, gdy postępowanie przeciwko posłowi następuje z urzędu.

Artykuł 5. Superarbitrem może być również jedna z osób wymienionych w artykule 2 i 3. Arbitrowie winni w przeciągu 48 godzin po zamianowaniu donieść marszałkowi, kogo wybrali na superarbitrów. Jeżeli tego nie uczynią, bądź też oświadczą, że co do osób superarbitrów zgodzić się nie mogą, superarbitra wybiera większością głosów marszałek razem z dwoma najstarszymi z obecnych w Warszawie wicemarszałków.

Artykuł 6. Sąd, ukonstytuowawszy się, spisuje w obecności stron protokół, z którego wynikać musi stan rzeczy, oraz ewentualne zestawienie dowodów, których przyjęcie jest potrzebne do wydania wyroku. W postępowaniu z urzędu przeciwko posłowi marszałek mianuje zastępcę z interesu publicznego.

Artykuł 7. Korespondencyę sądu na zewnątrz (na przykład zażądanie akt, wezwania świadków) podpisuje marszałek.

Artykuł 8. Marszałek również ma prawo sam lub przez zastępującego go wicemarszałka wdrożyć w razie potrzeby postępowanie śledcze, jeszcze zanim się sąd honorowy ukonstytuuje.

Artykuł 9. Sąd wydaje wyrok po wysłuchaniu stron większością głosów. Motywa wyroku muszą być złożone na piśmie na ręce marszałka, który w porozumieniu ze superarbitrem decyduje o formie publikowania wyroku.

Pierwsze posiedzenie dla rokowań polsko-niemieckich o G. Śląsk

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Genewy pod datą 23 bm., że pierwsze spotkanie delegatów dla rokowań gospodarczych polsko-niemieckich rozpoczęło się dzisiaj w pałacu Ligi narodów. Generalny sekretarz Ligi Drummond otworzył obrady mową powitalną. Następnie zabrał głos przewodniczący Calonder, który wyraził nadzieję, że rokowania wydadzą dobry rezultat. Ze strony niemieckiej przemawiał były minister Schiffer, ze strony polskiej delegat Olszowski. Po tem pierwszem posiedzeniu, które miało charakter oficyalnego powitania, o godzinie 5 po poł. odbyło się drugie posiedzenie, które trwało do godziny 7. Wedle doniesień posiedzenia mają być tajne. Dla dzienników będą wydane oficyalne komunikaty. Uchwała co do miejsca późniejszych rokowań jeszcze nie zapadła. Przeciw Genewie oświadczyli się też delegaci polscy, jak i niemieccy. Prawdopodobnie będzie wybrany Gdańsk za miejsce rokowań.

Genewa. (PAT) Po drugiem posiedzeniu konferencya wydała następujący urzędowy komunikat: Decyzya Rady Ligi narodów w Genewie, zatwierdzona przez sprzymierzone mocarstwa, przewiduje układ pomiędzy Polską a Niemcami, mający uregulować na czas przejściowy stosunki na Górnym Śląsku, jak również sprawę mniejszości narodowych. Pierwsze posiedzenie niemiecko-polskiej konferencyi odbyło się w sekretaryacie Ligi narodów pod przewodnictwem Calondera. Niemcy reprezentował były minister Schiffer, sekretarz stanu Lewald i hr. Schulenburg z ministerstwa spraw zagranicznych. Polskę reprezentowali Kazimierz Olszowski, radca Perłowski i sekretarz Kramsztyk. Posiedzenie otworzył sekretarz Ligi narodów Drummond, odpowiedział mu na mowę powitalną p. Olszowski i były minister Schiffer. Obaj podkreślili z naciskiem, że doniosłość rokowań. Przedłożona przez p. Olszowskiego propozycya przyjęta została za podstawę rokowań.

Genewa. (PAT) Konferencya postanowiła rozdzielić pracę pomiędzy 11 podkomisyj, które mają radować w Gdańsku. Ostateczna decyzya co do tego miasta jeszcze nie jest ustalona.

Wyjazd ministrów na granicę wschodnią

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą, że minister skarbu Michalski, minister pracy Darowski oraz prezes delegacyi polskiej w mieszanej komisyi repatryacyjnej Koresk wyjechali na inspekcyę granicy wschodniej.

—ooo—

Napad rabunkowy w kantorze przy ul. Dietlowskiej

2 trupy, 2 ciężko rannych

(k) Wczoraj o g. 9·15 do kantoru Hermes przy ulicy Dietlowskiej 62 weszło dwóch bandytów. W kantorze znajdował się Jakób Stern, współwłaściciel kantoru, jego żona i Zygmunt Stachowicz, stróż domu. Bandyci, po wejściu do kantoru, zaryglowali żelazne drzwi, a okienko za epili afiszem kina „Sztuki" z tytułem: „Zbrodnie w Armenii". Jeden z bandytów wyjął rewolwer i zażądał od Sterna pieniędzy, wołając: Ruki w wierch! (po ros.). Drugi bandyta pobiegł do telefonu i oderwał słuchawkę ze sznurem. Stern, przestraszony, podbiegł do telefonu; wtedy bandyta strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Po strzale bandyta zrabował trupowi łańcuszek i zegarek złote oraz portfel. Bandyta, stojący przy ladzie, porwał tekę, leżącą na ladzie i, otworzywszy drzwi, począł uciekać. Za nim zbiegł także i morderca Sterna, zostawiając kapelusz (czarny) w kantorze.

Na ulicy przechodnie poczęli gonić bandytów. Jeden z bandytów wywrócił się na kupie piasku, leżącej przed domem, i gdy go niejaki Mojżesz Farschirn chciał dopaść, strzelił do niego, raniąc Farschirna śmiertelnie w brzuch. Przy drugim strzale, danym przez bandytę, padł Henry Schanzer, znany obywatel krakowski.

Nieco dalej raniono ciężko, także w brzuch, Juliusza Stoffa Stoffa i Farschirna przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Trupa Sterna pozostawiono w kantorze, a Schanzera w bramie domu l. 56.

Na miejsce zbrodni przybył inspektor Gebhardt, wraz z całym aparatem śledczym. Dokładne zeznania złożyła żona Sterna, oraz stróż Stachowicz, naoczni świadkowie morderstwa.

Z naszej strony zaznaczamy, że policya, mimo, iż wypadek stał się dość wcześnie, żadnej wiadomości nie udzieliła prasie. Późną nocą dopiero dowiedział się prywatnie nasz sprawozdawca i pojechał na miejsce zbrodni. Sprawców morderstwa nie wykryto.

Konferencya waszyngtońska

O rozbrojenie na lądzie

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że jest prawdopodobnem, iż dyskusya nad rozbrojeniem na lądzie będzie ukończona uchwałą szefów rządów, powziętą na tajnem posiedzeniu. W myśl tej uchwały ma być zmniejszona siła zbrojna poszczególnych krajów, ponadto ma być uwzględnione utrzymanie obecnego stanu efektywnego armii francuskiej, jako zgodnego z obecnym stanem rzeczy.

Anglia za rozbrojeniem na morzu

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu, że Anglia uchwaliła uznać program rozbrojenia na morzu, przedłożony przez Stany Zjednoczone.

Anglia wierzy w powodzenie konferencyi

Lesfield. (PAT. Radio). W kołach delegacyi angielskiej panuje zdanie, że konferencya waszyngtońska ma o wiele więcej danych powodzenia niż którakolwiek inna konferencya. Jej historyczne znaczenie jest ogromne. Naturalnie całokształtu problemów starego i nowego świata nie potrafi ona objąć, ale choćby przez załatwienie kilku podstawowych problemów stanie się ona **punktem zwrotnym w pacyfikacyi świata.**

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT) Komisya **morska** odbyła zebrania informacyjne, na którem roztrząsano przyszłość wybrzeży morskich pod względem administracyi i zagospodarowania koloniami will nadmorskich.

Komisya **skarbowo-budżetowa** odbyła według referatu posła tow. Moraczewskiego rozprawę ogólną nad projektem ustawy w przedmiocie rozciągnięcia na obszar całej Rzeczypospolitej mocy obowiązującej ustawy z dnia 6 lipca 1920 o ujednostajnienie na obszarze byłego zaboru rosyjskiego ustaw i rozporządzeń o państwowym podatku przemysłowym. Postanowiono przystąpić do rozprawy szczegółowej nad rządowym projektem ustawy. W ciągu rozprawy poseł Wierzbicki wysunął projekt podatku repartycyjnego, na wzór dawno istniejącego podatku w byłej Kongresówce. Dalsza rozprawa nad wnioskiem posła Wierzbickiego odbędzie się w toku dyskusyi szczegółowej.

Komisya **oświatowa** wysłuchała referatu pos. Nowickiego o projekcie ustawy dotyczącej obowiązkowego zakładania i utrzymywania początkujących kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych. Dyskusyę odroczono.

Komisya **skarbowo-budżetowa** przystąpiła do drugiego czytania projektu ustawy **o jednorazowej daninie państwowej**. Artykuł pierwszy przyjęto z poprawką posła Kędziora, że danina ma być użyta częścią na pokrycie deficytu budżetowego, zaś częścią na ufundowanie banku emisyjnego, artykuł 2, 4, 5, 6 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez podkomisyę.

Komisya **prawnicza i administracyjna** obradowała nad projektem ustawy o sprawie tymczasowych zarządzeń dotyczących zwalczenia knowań przeciw-państwowych i projektem ustawy o ściganiu przestępców zamierzających do przewrotu społecznego. Wniosek posła tow. Marka o przejście do porządku nad obiema projektami i wstrzymanie rozpatrzenia tej sprawy do decyzyi rządu, czy cofa swój projekt o stanie wyjątkowym, **odrzucono.**

Zniesienie pracy przymusowej w Rosyi

Bordeaux. (PAT. Radio). „Temps" donosi, że Radzie komisarzy ludowych przedłożono dekret o zniesienie przymusowej pracy w Rosyi. Jedynie inżynierowie, lekarze, oraz eksperci rolni pozostawać dalej będą przymusowo na swych posterunkach, robotnicy zaś będą mogli zawierać swobodnie umowy o pracę.

Konferencya finansowa

Berlin. (PAT) Z Paryża donosi „Berliner Tageblatt": W kołach politycznych i dyplomatycznych uważają za możliwe, że na wiosnę 1922 zwołana będzie druga konferencya rzeczoznawców finansowych wszystkich państw europejskich. Na konferencyę tę będą zaproszone i Niemcy.

Londyn. (PAT) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że wysoki urzędnik departamentu stanu oświadczył, że jeżeli obecna konferencya doprowadzi do rezultatu, wówczas Stany Zjednoczone nie będą zwlekały ze zwołaniem kongresu handlowego i finansowego, który zajmie się kwestyą kursów weksiowych i sprawą niemieckich reperacyj, jakoteż sytuacyą handlową.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział kobiecy Rady robotniczej PPS w Krakowie odbędzie posiedzenie w piątek 25 listopada o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich członków wydziału konieczna.

Wydział Wykonawczy Rady robotniczej i klub radców miejskich PPS odbędą posiedzenie w piątek 25 listopada o godzinie 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Zgromadzenie robot. zakładów wojsk. odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 5 wieczór w Domu robot. ul. Dunajewskiego 5. **Czupiał.**

W III koncercie symfonicznym orkiestry Związku muzyków polskich w Krakowie, który odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 11 przedp. w sali Starego Teatru, weźmie udział włoska słynna wiolinistka Gemma del Valle. Ogromne zainteresowanie budzi bogaty program tego koncertu, na który składają się: Brucha koncert skrzypcowy G-mol, Wagnera wstęp do op. „Tristan i Izolda" i Czajkowskiego nie grana jeszcze w Krakowie V Symfonia. Nieliczne jeszcze pozostałe bilety nabyć można w kasie zamawiań Leserkiewicz i Sp. pl. Szczepański 2 obok Starego Teatru.

Wieczorek oddziału Związku metalowców w Podgórzu odbędzie się w sobotę 26 bm. w sali Domu robotniczego pl. Serkowskiego 11. Wstęp za zaproszeniami

Przegląd gospodarczy

Częściowe obniżenie taryf kolejowych

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei komunikuje: Wobec zamieszczonych w pismach wiadomości z jednej strony o podwyższeniu taryf kolejowych, z drugiej o ich obniżeniu, ministerstwo kolei, celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy komunikuje, że **nie ma obecnie zamiaru podwyższać taryf kolejowych,** tak osobowych jak i towarowych, jak również **nie przystąpiło jeszcze do ich obniżenia.** Wyjątek stanowią tylko taryfy na wywóz za granicę budulca obrobionego i podkładów, jak również taryfy wywozowe na produkty naftowe, benzynę, parafinę, naftę oczyszczoną, które to taryfy ze względu na konieczność podtrzymania naszego eksportu zostaną z dniem 1 grudnia **zniżone** na dalszych przestrzeniach **o 30—40%.**

Podwyższenie akcyzy od zapałek

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu 21 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia, podwyższający **w dwójnasób** podatek od zapałek i od zapalniczek.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 24 listopada. (PAT). Pszenica 11.750, żyto 7400—7500, otręby franko wagon Warszawa 5300, owies franko Warszawa 8800, otręby żytnie 5300.

Zniżka cen w Poznaniu

Poznań. (PAT) Zarząd towarzystwa restauratorów polecił swoim członkom zniżyć ceny za potrawy i napoje, z wyjątkiem napojów alkoholowych.

Poznań. (PAT) W tych dniach odbędzie się zebranie detalistów, na którem zapadnie uchwała w sprawie zniżenia cen obuwia o 30 proc. w stosunku do cen z października br.

Kurs marki w Budapeszcie

Budapeszt, 24 listopada. (PAT). Oficyalnie notowano dziś markę polską 25¹/ , dewizy na Warszawę 26¹/₂ do 27 /8.

—ooo—

Giełda krakowska z 22 listopada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Wypłaty (banknoty)		Czeki, przekazy, wolaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3700·—	3300·—	3700 —	—·—
Franki franc. .	220 —	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	12·—	14·—	12·50	14·50	13·50
Korony austr.	—·52	—·62	—·52	—·62	0·58¹/₂
„ czesko-sł.	33·—	38 —	35·—	40·—	38,37 75

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	650·—	700 —	
Bank Hipoteczny	950 —	1000·—	
Bank Małopolski	600·—	700·—	650—640
Ziems. i Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	775·—	875·—	800—825
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	1000·—	1200·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	375·—	425·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5900 -	5900—5700
H. Cegielski, Poznań . . .	2500·—	2800·—	2625—2600
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·	
„Lemiesz"	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	3200·—	3400·—	
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7500·—	8200·—	
Siersza	7000·—	7500·—	
Tepege	5800·—	6200·—	
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800·—
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	1400·—	
Oikos	3500·—	4000·—	
Pezet	1000·—	1200·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	5100·—	
„Krakus" IV em.	2300·—	2600·—	
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3100·—	3400·—	3250—3350

Telegramy giełdowe

Zurych 24 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz: Berlin 1·90 Holandya 187·90 Paryż 37·15, Medyolan 21·65, Bruksela 35·05, Kopenhaga 98·25, Sztokholm 21·65, Chrystyania 74·50, Madryt 71·50, Buenos Ayres 177·50, Praga 5·55, Budapeszt 0·57, Zagrzeb 1·75, **Warszawa 0·16** Wiedeń 0·17.

—ooo—

Towarzyszki! Towarzysze!

W niedzielę dnia 27 listopada 1921 o godz. 4 pop. w sali Związków stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5

odbędzie się

Publiczne Zgromadzenie kobiet

z porządkiem dziennym:

1) Sprawa ochrony lokatorów;
2) Obecne położenie gospodarcze w państwie;
3) Ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierot po poległych na wojnie.

Referować będą tow. Dora Kłuszyńska i poseł Dr Emil Bobrowski.

Towarzyszki! Robotnice! Jawcie się najliczniej z uwagi na ważność spraw, które mają być omawiane.

Krakowska Organizacya Kobiet PPS.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenie ludowe w Jarosławiu

W niedzielę 6 bm. odbyło się w Jarosławiu publiczne zgromadzenie ludowe, zwołane przez zorganizowany komitet miejscowy PPS. Obszerna sala zgromadzeniowa wypełniła się po brzegi tak, iż publiczność zajęła nawet przyległy korytarz. Zgromadzenie zagaił tow. Oswald, przewodniczył tow. Brzyski. O zamachu ministra Michalskiego i obecnem położeniu politycznem w kraju mówili tow. poseł Chudy i dr Grossfeld z Przemyśla. Przemówienia referentów były rzęsiście oklaskiwane, a proponowaną przez referentów rezolucyę zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Zgromadzenie to było po dłuższej przerwie pierwszym publicznym wystąpem proletaryatu jarosławskiego.

Domorośli komuniści jak wszędzie, tak i w domenie posła Łańcuckiego nie okazali ani zdolności ani ochoty do zorganizowania jakiejkolwiek akcyi politycznej. Inicyatywa do walki klasowej i kierownictwo ruchem robotniczym spoczęło i tu wyłącznie w ręku PPS. Toteż proletaryat jarosławski zdezorganizowany chwilowo nagłym skokiem swego posła — przejrzał dziś zupełnie, a poseł Łańcucki zwolenników swych na palcach jednej ręki zliczyć potrafi.

Poprzednicy Sinobrodego

Z okazyi procesu Landru prasa francuska i niemiecka a także uczeni kryminaliści interesują się problemem „Sinobrodych" i przytaczają liczne znane nam z przeszłości wypadki, przypominające „znakomitego" Landru.

Przedewszystkiem przypomina się sprawę słynnego w swoim czasie Hugona Schenka, który został skazany na śmierć przez sąd wiedeński w marcu 1884 roku na karę śmierci na szubienicy. Wraz z nim ponieśli karę śmierci jego brat Karol i niejaki Schlossarak. Podobnie jak Landru tak i jego wiedeński poprzednik zawierał znajomości z kobietami, posługując się ogłoszeniami w dziennikach i zwabiał je do matni, łudząc swe ofiary obietnicą małżeństwa. Różnica była w tem, że „piękny Hugo" pracował wśród pokojówek, podczas gdy Landru upodobał sobie wdowy i starsze samotne kobiety. Obaj Sinobrodzi otrzymali średnie wykształcenie. Schenk, który ukończył gimnazyum sprawował się bez zarzutu do 21-go roku życia, następnie zaś został fałszywym graczem i oszustem i wreszcie systematycznym mordercą. Ofiarą jego padły pokojówki Józef na i Karolina Timal, Teresa Ketterl i Róża Ferenczy. Straceni wraz z nim wspólnicy dopomagali „pięknemu Hugonowi" mordować jego ofiary i usuwać ślady zbrodni.

W odległej przeszłości podobnym zbrodniarzem był Gilles de Laval baron de Gais, średniowieczny rycerz, który odznaczył się wielką odwagą na wojnie z Anglikami. Stracono go w r. 1440. Do potomności przeszedł z przydomkiem Barbe Bleue (Sinobrody), który po tym feudalnym panie odziedziczył jego drobno-burżuazyjny następca, pan Landru.

W r. 1861 niejaki Dumollard w Lyonie obrabował wiele kobiet, a cztery z nich zabił. Rzemiosłem swojem trudnił się przez 10 lat, zanim wreszcie policya wpadła na trop jego zbrodni. W 10 lat potem w r. 1871 społeczeństwem włoskiem wstrząsnęły zbrodnie Verzeniego. Ten potwór był nietylko „Sinobrodym" mordercą swych kochanek. Oprócz tego był także ludożercą i pił ludzką krew. — Natomiast w Kalifornii na odległych wybrzeżach Pacyfiku pewna kobieta przed kilku laty zwabiła po kolei ośmiu mężczyzn na swoją farmę i tam ich zamordowała w celach rabunkowych.

Schenk w czasie przesłuchiwania oświadczył, że jego morderstwa wcale mu się nie opłacały. Podobnie stracony w r. 1825 w Berlinie morderca Markmann złożył pisemne oświadczenie, w którem zeznaje, iż mordował przeważnie dla własnej satysfakcyi, a nie dla rabunku.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Piątek: „Ojciec" Strindberga.
Sobota: „Ojciec".

Teatr „Bagatela"

Piątek: „Płomień".
Sobota: „Płomień".

Miejski teatr: opera i operetka

Piątek: „Noc w Wenecyi".
Sobota: Róża Stambułu".

Operetka w Nowościach

Piątek: „Niech mnie dyabli wezmą".
Sobota: „Wróg kobiet" z p. Szczawińskim.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Piątek 25 b. m.: dr Adolf Klęsk: „Twarz człowieka".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Sobota: prof. Uniw. Dr Zdzisław Jachimecki: Problemy operowe 19 i 20 wieku (z ilustr. muzyczną).

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Piątek, 25 bm.: Prof. Henryk Cieśla: Wyspiański, jako plastyk.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).